ZORBA

SCENA LETNIA
na plaży w Orłowie

Teatr Miejski
im. Witolda Gombrowicza
w Gdyni

Muzyka: John Kander
Libretto: Joseph Stein
Teksty piosenek: Fred Ebb

Teatr Miejski
im. Witolda Gombrowicza w Gdyni

Dyrektor Jacek Bunsch

Z-ca dyrektora ds. administracyjno- technicznych: **Wojciech Zieliński**

Główna księgowa: **Krystyna Mękwińska**

Kierownik literacki: **Joanna Puzyna-Chojka**

Koordynator pracy artystycznej: **Marta Białkowska**

Szef Biura Promocji i Impresariatu: **Barbara Burczyk**

Kierownik techniczny: **Marek Perkowski**

Kierownik sceny: **Arkadiusz Brandys**

Kierownik pracowni akustycznej: **Wiesław Miecznikowski**

Kierownik pracowni oświetleniowej: **Marek Perkowski**

Pracownia krawiecka: **Bożena Kulas**

Kierownik administracji: **Ilona Czech**

Kasa teatru: **Jadwiga Werner**

Informacja i rezerwacja biletów na Scenie Letniej w Orłowie 0507 714 599

Biuro Promocji i Impresariatu 058 621-02-26
poniedziałek – piątek 9.00 - 16.00

Kasa Teatru w Orłowie 0507 714 599
wtorek – niedziela 14.00 - 21.00

Całodobowa informacja o spektaklach 058 620-88-01

Teatr Miejski im. W. Gombrowicza w Gdyni
81-381 Gdynia, ul. Bema 26

INAUGURACJA SEZONU 2006/2007:

S.I. Witkiewicz **WARIAT I ZAKONNICA** premiera: **29 września 2006**

Redakcja programu: **Joanna Puzyna-Chojka, Sabina Czupryńska**

Opracowanie graficzne: **Tomasz Bogusławski**

Licencja na wystawienie utworu została wydana przez Stowarzyszenie Autorów ZAiKS.

Z • O • R • B • A

na podstawie powieści Nikosa Kazantzakisa „Grek Zorba"

Muzyka: **John Kander** Libretto: **Joseph Stein** Teksty piosenek: **Fred Ebb**

Przekład: **Antoni Marianowicz** Tłumaczenie piosenek: **Janusz Minkiewicz**

Alexis Zorba	**Dariusz Siastacz / Krzysztof Stasierowski** (gościnnie)
Nikos Kazantzakis, pisarz	**Rafał Kowal**
Hortensja zwana Bubuliną	**Dorota Lulka**
Surmelina, wdowa	**Marta Kawała** (gościnnie)
Los	**Beata Buczek-Żarnecka**
Fivos	**Leon Krzycki**
Konstabl Lukas	**Bogdan Smagacki**
Ojciec Zacharias	**Eugeniusz Kujawski**
Mavrandonis, Burmistrz	**Sławomir Lewandowski**
Manolakos, kuzyn Burmistrza	**Piotr Michalski**
Pavlis, syn Burmistrza	**Dariusz Majchrzak** (gościnnie)
Mordonis	**Mariusz Żarnecki**
Mimikos	**Grzegorz Wolf**
Dziadek	**Andrzej Richter** (gościnnie)
Atena	**Małgorzata Szczypińska** (gościnnie)
Efterapi	**Olga Barbara Długońska**
Marina, żona Burmistrza	**Elżbieta Mrozińska**
Karina	**Małgorzata Talarczyk**
Admirał rosyjski	**Mateusz Deskiewicz** (gościnnie)

oraz studenci Studium Wokalno-Aktorskiego im.D. Baduszkowej:

Panajotis, Turek, Admirał francuski: **Łukasz Talik** Admirał angielski: **Andrzej Lichosyt**,
Admirał włoski: **Krzysztof Wojciechowski** Mała Hortensja zwana Małą Bubuliną: **Sylwia Różycka**

Karolina Adamska, Iwona Drejer, Agata Gałach, Adrianna Góralska, Anna Iwasiuta, Małgorzata Regent, Michał Chołka

Reżyseria, inscenizacja i choreografia: **Jan Szurmiej**

Scenografia i kostiumy: **Sabina Bicz**

Muzykę wykonuje Orkiestra Symfoniczna Polskiej Filharmonii Bałtyckiej pod dyrekcją **Michała Nesterowicza**

Kierownictwo wokalne: **Barbara Czarkowska** Asystent reżysera: **Mariusz Żarnecki**
Asystent choreografa: **Beata Buczek-Żarnecka** Asystent kostiumologa: **Joanna Pospieszna**
Inspicjent: **Maciej Sykała** Sufler: **Ewa Gawron** Producent: **Aleksandra Borowiak**

PREMIERA: 14 lipca 2006 na Scenie Letniej w Orłowie

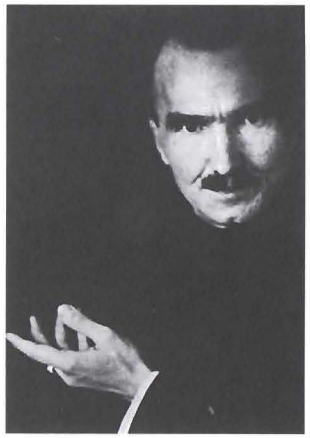

Nikos Kazantzakis

Żyć jak Zorba

Dziki taniec, który w scenie pożegnania wykonuje Zorba, jest – jak sam określa – tańcem wojennym. Bohater powieści Nikosa Kazantzakisa (1946) jest bowiem niestrudzonym wojownikiem – „starym zbuntowanym archaniołem". Jego „upadek" polega na świadomym wyborze życia wbrew zamysłom Wszechmogącego, który zafundował nam starość i śmierć – dwa haniebne wynalazki, odbierające człowiekowi poczucie wolności. Dlatego Zorba nie wierzy już w nic, bluźnierczo zrównując Boga z szatanem, których pospołu obciąża za całe zło panoszące się na świecie (ale na potrzeby grzeszników, czyli swoje własne, tworzy także obraz Boga współczującego, który przebacza rozumnie wszelkie występki, wymazując je jednym machnięciem wielkiej gąbki). Opętańczy taniec, który pozwala na chwilę przekroczyć ociężałość ciała, przyprawiając anielskie skrzydła, zdaje się osobliwą modlitwą, czymś w rodzaju wehikułu doświadczenia religijnego – bardziej pogańskiego niż chrześcijańskiego. Wymierzony przeciwko niebu i piekłu, jest afirmacją życia na przekór wszystkim potęgom ziemskim i boskim, na przekór wszelkim ideom, bóstwom i systemom.

Zorba nie wierzy też w człowieka, w którym widzi tylko zwierzę stworzone do zabijania i niszczenia. Najbardziej krwawe żniwo zbiera ta dzika bestia wtedy, gdy działa w imieniu wspólnoty, która dostarcza jej szczytnych idei rozgrzeszających największe zbrodnie. Zorba rozpoznał ją w sobie jako uczestnik wojen bałkańskich, kiedy – opętany przez ojczyznę i naród – mordował, palił i gwałcił. Tę dzikość noszą w sercu także mieszkańcy Krety, którzy stali się zbiorowym bohaterem filmu Michaela Cacoyannisa. Ogorzałe od słońca, znaczone bruzdami twarze, surowe spojrzenia, zacięte usta bezzębnych staruszek, które w swych czarnych chustach i sukniach wyglądają jak stado kruków, zwiastują wrogość wobec każdego przejawu inności. Ci ludzie, zahartowani w walce z żywiołem morza i nieprzyjazną naturą, przegrali swoje człowieczeństwo pod naporem nędzy. Dlatego nie potrafią wybaczyć pięknej i dumnej wdowie, że potrafi żyć w samotności, a jeżeli zapragnie towarzystwa mężczyzny, wybierze go sama. Nie potrafią jej wybaczyć wolności, czując na plecach jej pogardliwe spojrzenie. Dlatego muszą ją zabić niczym ofiarnego kozła, tuszując swoją zawiść honorowym kodeksem, nakazującym pomścić przelaną krew członka rodziny.

Przyjaciel Zorby, Grek wychowany w Anglii, pochodzi z zupełnie innego świata. Nie rozumie biedy, której sam nigdy nie zaznał. Nie rozumie Zorby, który podaje rękę mordercy i pije z nim wino. On także nie wierzy w Boga. Jego „religią" jest z jednej strony buddyzm, obnażający marność wszystkiego, z drugiej – komunizm (narrator powieści marzy nawet o stworzeniu komuny artystów, w której wszystko byłoby wspólne – wszyscy by pracowali, nosiliby takie samo odzienie i jedliby tę samą strawę). Nikos (filmowy Basil), uniwersytecki wykładowca, wielbiciel książek, jest typowym przedstawicielem cywilizacji słowa, które odpowiada za oderwanie człowieka od źródeł życia. Wszystko przekształca się w niej w estetyczną igraszkę, wymieniając to, co rzeczywiste, na abstrakcyjny znak. Rozum, któremu zawierzył, uczynił go jałowym i bezpłodnym, pozbawiając umiejętności czerpania życiodajnych soków. Nie umie ani prawdziwie kochać, ani nienawidzić. To uwielbiany przez niego Budda, który sam jest nicością, „czystą", wyjałowioną duszą, zaszczepił w nim bakcyla rozkładu. Pisarz próbuje go zwalczyć w sobie, ucząc się od Zorby sztuki życia (i pisząc książkę, w której odsłania „potworną tajemnicę" Buddy jako ostatniego człowieka). Wciąż jest jednak słaby i tchórzliwy, nie potrafi wziąć się z losem za bary, rzucić mu wyzwania. Tę niezdolność do życia pełną piersią, odważnego mierzenia się ze światem, wydobył świetnie Cacoyannis, zwłaszcza w scenie linczu na wdowie. Basil nie pomógł kobiecie, w której ramionach spędził namiętną noc, tłumacząc się, że nie był w stanie nic zrobić. To Zorba przyjął wyzwanie gromady i ryzykował życiem, by ratować osaczoną przez tłum ofiarę. To on wreszcie prawdziwie opłakiwał jej śmierć, urągając Bogu, który na nią przyzwolił. Jak dopowiada w powieści Kazantzakis, sam nigdy się jej nie poddał, umierając nie w łóżku, jak przystało na sędziwego starca, tylko na stojąco, z szyderczym śmiechem wymierzonym w niebiosa.

W musicalu Johna Kandera i Josepha Steina wątek wdowy i jej śmierci zarysowany jest jednak zupełnie inaczej. Pisarz, który w powieści (również w filmie) nawet nie zbliża się do zmasakrowanego ciała kochanki, na scenie długo opłakuje zmarłą, tracąc zainteresowanie sprawą kopalni. To właśnie na przykładzie stosunku do śmierci, sposobu jej przeżywania, autor libretta pokazuje najwyraźniej opozycję dwóch światów: Zachodu, który poddał się melancholii, siostrze zwątpienia, nie potrafiąc oswoić przemijania, i Południa, które uznaje śmierć za nieodłączną część życia. Kiedy nazajutrz po zbiorowym mordzie cała wieś schodzi się na zabawę inaugurującą działalność kopalni, Nikos nie może pojąć, jak można świętować po czymś takim z lekkim sercem. Zorba, który czuje już na plecach oddech śmierci, wie jednak, że nie warto tracić czasu na opłakiwanie zmarłych. Ani wdowy, ani Bubuliny. „Co się stało, to się nie odstanie. Wczoraj było wczoraj, a dziś jest dziś" – tłumaczy. Trzeba żyć ze świadomością, że śmierć może nadejść w każdej chwili. Dlatego żadnej z tych chwil nie warto tracić.

Zorba, ten wielki niedowiarek i buntownik, który w dziele Kazantzakisa farbował zalotnie włosy na pohybel starości i urągał Bogu za stworzenie śmierci, w musicalowej przeróbce wydaje się już bardziej pogodzony ze światem. Ale nie przestał nas uczyć, jak odrzucić demony zrodzone przez rozum, zaufać naszym zmysłom i chwytać życie na gorąco, „bo każda chwila jest nowa, każda sekunda jest nowa i nie zdarzyła się przedtem nigdy". Trzeba odkrywać urodę świata nawet wtedy, gdy krwawi nam serce. Bo, jak mówi ten wielki Grek, jest tylko jedna śmierć, której należy się bać: „ta, na którą umiera się codziennie, nie umiejąc żyć".

JOANNA PUZYNA

Tańczyć jak Zorba

– Szefie! – zawołał – mam ci wiele do powiedzenia. Żadnego człowieka jeszcze nie pokochałem tak jak ciebie. Mam ci dużo do powiedzenia, ale język mój temu nie podoła... Pozwól, abym to odtańczył. Stań trochę dalej, żebym cię nie potrącił. Hola! Hop, hop!
Dał susa, jego nogi i ręce zamieniły się w skrzydła, kiedy wyprostowany skakał wysoko nad ziemię. Na tle morza i nieba wydawał się starym zbuntowanym archaniołem, ponieważ ten taniec Zorby był cały zwątpieniem, uporem, walką. Zda się, że wołał: „Co możesz mi zrobić? Ty – Wszechmocny! Nic, najwyżej zabić! Zabij! Gwiżdżę na to! Ulżyłem sobie, wygarnąłem ci, co mnie gnębiło. Zdążyłem zatańczyć i teraz już cię nie potrzebuję".

(Nikos Kazantzakis, *Grek Zorba*, przeł. Nikos Chadzinikolau)

Zorba (A. Quinn) i Basil (A.Bates) tańczą sirtaki w finałowej scenie filmu M. Cacoyannisa, 1964.

SIRTAKI to popularny taniec inspirowany greckim folklorem, który jest wykonywany nie tylko pod niebem słonecznej Hellady (głównie dla turystów), ale także na polskich weselach czy balach maturalnych. Został stworzony na potrzeby filmu Michaela Cacoyannisa *Grek Zorba* (1964), do którego muzykę skomponował Mikis Theodorakis. I to on jest ojcem sirtaki, zwanego także po prostu tańcem Zorby czy nawet Zorbą. Inaczej niż w większości greckich tańców ludowych, tancerze sirtaki nie tworzą korowodu, tylko tańczą w linii prostej, kładąc ręce na ramionach sąsiadów. Początkowe tempo na 4/4 wraz z przyśpieszeniem muzyki zmienia się na 2/4.
Sam termin jest zdrobnieniem ludowej nazwy SIRTOS, która odsyła do jednego z dwóch podstawowych kroków tanecznych w greckim folklorze. Sirtos to tzw. krok ciągniony, wykonywany w kole lub korowodzie (drugi to krok skoczny – pidichtos). Pochodzi jeszcze z czasów archaicznych. Dziś stanowi bazę większości greckich tańców ludowych, które określa się tą samą nazwą. Jednakże rodzaje, melodyka, nawet takty i kroki sirtos różnią się między sobą w zależności od miejsca ich powstawania. Bodajże najpopularniejszy w Grecji jest sirtos kalamatianos, tańczony w szalonym dla nas, ludzi z Północy, tempie na 7/8. Jeszcze bardziej żywiołowy jest – wywodzący się z Krety, a więc miejsca akcji powieści i filmu – chaniotikos sirtos. Ich charakterystyczny rytm podawany jest między innymi przez buzuki (bouzouki) – typowo grecki instrument strunowy, przypominający powiększoną mandolinę, z długim gryfem i pudłem rezonansowym w kształcie gruszki.
Choć powszechnie uważa się, że Alexis Zorba (Anthony Quinn) i jego angielski przyjaciel (Alan Bates) w ostatniej scenie filmu Michaela Cacoyannisa tańczą właśnie sirtos (sirtaki znaczy „mały sirtos") , to pierwowzorem dla skomponowania tej sceny był jednak zupełnie inny taniec: CHASAPIKO, łączony z elementami chasaposerwiko. Chasapiko – ulubiona rozrywka rzeźników z dawnego Konstantynopola – jest bowiem tańcem typowo męskim, w którym tancerze objęci za ramiona wyrażają swą żywiołową radość, męskie braterstwo, pragnienie wolności i niezależności duchowej. W męskiej wspólnocie dzielą się umiłowaniem życia w każdym jego przejawie, niezależnie od przeciwności losu. Bo w mentalności Greków prawdziwy mężczyzna w każdej sytuacji powinien sobie poradzić i z każdej opresji wyjść zwycięsko, z podniesionym czołem.
Za taniec, przez który wyraża się ponoć najpełniej grecka dusza, uważa się ZEIBEKIKO. Kiedy Grek tańczy zeibekiko, nie należy mu przeszkadzać. Jest to taniec jego i tylko jego, to jego dusza próbuje wyzwolić się z namiętności, bólu lub też nadmiaru radości. Żywiołem zeibekiko jest improwizacja – im bardziej skomplikowany jego krok, im więcej w nim temperamentu i żywiołowości, tym głębsze odsłania otchłanie bólu i namiętności. Bo ten niezwykle emocjonalny taniec, pełen nabożnego skupienia, służy oczyszczeniu duszy, doznaniu tego, co starożytni nazywali katharsis. Można się domyślać, że to właśnie zeibekiko tańczył przed zauroczonym Nikosem Zorba, kiedy w jego głowie zrodził się szalony pomysł, by wybudować kolejkę linową zwożącą drewno ze szczytu nieprzystępnej góry, rzucając w ten sposób wyzwanie naturze. W powieści Kazantzakisa tym tańcem żegnał się też z przyjacielem na plaży (wszak nie mógł znać sirtaki!). Opętańcze skoki i susy zeibekiko pomogły mu również w przeszłości wyrzucić z siebie ogromny ból po stracie trzyletniego synka Dimitrakisa. Ten taniec, choć sam wydaje się szalony, chroni tak naprawdę przed szaleństwem. Jest w nim i bunt wobec okrutnego wyroku niebios, i zgoda na to, by życie trwało dalej.

I AM FREE
(Jestem wolny)

WYDANIE REMIEROWI

Ja nic nie mam,
mieć nie pragnę.
Wolno mi
żyć bez lęku,
że przepadnie
wszystko mi.

Gdy me stopy ruszą w bok,
za nimi ja w ślad.
Gdy w bok drugi
krok zrobią,
także będę im rad.

Ja nie pytam,
nie osądzam.
Wolno mi
żyć jak Zorba,
bo być Zorbą
dobrze mi.

W niebie też nie liczą
na mnie nic a nic,
bo nic nie mam,
lecz mogę za to
wolnym być.

(tekst: Fred Ebb, przeł. Janusz Minkiewicz)

HONOROWY PATRONAT

GDYNIA 80 lat

Prezydent
Miasta Gdyni

SPONSORZY

Nordea

WSPÓŁPRODUCENT SCENOGRAFII DO SPEKTAKLU

Fundacja
PROKOM DZIECIOM

PORT GDYNIA

PRODUCENT OBUWIA

Gdynia ul. Hutnicza 47 tel. 623 73 40, fax 623 60 78

SKM Szybka Kolej Miejska

POKŁAD ZIELONA TAWERNA

PATRONAT MEDIALNY

plus radio

Radio Gdańsk

Przeboje lat '60 '70 '80 złoteprzeboje

TVP 3 GDAŃSK

ESKA NORD 96.4 i 106.7 FM

gazeta WYBORCZA

echo miasta

trojmiasto.pl

polski wortal teatralny e-teatr.pl

Dziennik Teatralny
www.teatry.art.pl